

Pegasus nagrał rozmowę Tuska z Giertychem

25 stycznia 2022

W materiałach prokuratury miały znajdować się zapisy prywatnych rozmów Donalda Tuska z Romanem Giertychem. Tymczasem Marian Banaś twierdzi, że ma dowody na podsłuchiwanie opozycji, a to mogło mieć wpływ na wynik wyborów. Chce, aby przesłuchać wicepremiera ds. bezpieczeństwa, czyli samego Jarosława Kaczyńskiego.



Bombę z samego rana wystrzeliła redakcja na Czerskiej. Informator „Wyborczej” ze służb specjalnych miał potwierdzić, że podczas inwigilowania Romana Giertycha CBA dzięki Pegasusowi ściągnięto z jego telefonu również prywatne rozmowy z Donaldem Tuskiem oraz Stanisławem Gawłowskim. Wprawdzie informator zapewnia, że zostały komisyjnie zniszczone, ale nie da się oficjalnie potwierdzić tej informacji.

Jacek Harłukowicz zastanawia się, czemu te informacje dopiero teraz wyszły na światło dzienne i nie było żadnych przecieków na temat zawartości telefonu i treści prywatnych rozmów. „Nasz rozmówca przekonuje, że te z Gawłowskim – jako objęte „tajemnicą obrończą” – zostały komisyjnie zniszczone, co nakazuje ustawa o CBA. Zniszczenie zarządzić miał Bejda, dziś członek zarządu PZU” – podaje dzisiejsza „Wyborcza”. Rozmowy z Tuskiem były objęte natomiast tajemnicą adwokacką, ale też miały zostać zniszczone.

„Zniszczenie zarządzono trochę dla świętego spokoju, by nikt nie zarzucił nam później inwigilowania Giertycha z powodów politycznych. Inna sprawa, że nie było tam nic istotnego” – podaje źródło dziennikarzy. Nie da się tego jednak oficjalnie potwierdzić. „Wejście przez kogokolwiek w posiadanie

archiwalnych rozmów z komunikatora WhatsApp, którego używali wówczas Zagozda i Giertych, możliwe jest tylko dzięki „zassaniu” całej zawartości telefonu Giertycha. A to potrafi tylko Pegasus” – tak komentuje informator gazety materiały z 2017, upublicznione przez TVP Info. Chodziło o rozmowy Giertycha z twórcą „Soku z buraka” na Whatsappie.

„Istnieje konieczność sprawdzenia, czy był sprawowany właściwy nadzór na służbami specjalnymi. Pan Jarosław Kaczyński jest wicepremierem od spraw bezpieczeństwa, więc to wynika samo z siebie i wskazuje na konieczność jego przesłuchania” – zapowiedział szef NIK Marian Banaś. Uważa, że PiS inwigilowało opozycję podczas kampanii wyborczej do wyborów parlamentarnych w 2019 roku. „Mamy na to dowody. Potwierdzeniem są doniesienia medialne i zeznania, które usłyszeliśmy na komisji senackiej, które jednoznacznie dowodzą, że taka sytuacja miała miejsce. Problem polega na tym, że służby specjalne nie podlegają żadnej kontroli, jeśli chodzi o metody działań rozpoznawczo inwigilacyjnych. Za rządów PiS służby mogą inwigilować każdego oraz zbierać materiał i nikt nie ma nad tym kontroli” – mówi Banaś w wywiadzie udzielonym „Rz”.

Banaś zaprzeczył jednak, że chciałby osobiście przesłuchiwać prezesa PiS. Zając tym mają się „bardzo kompetentni kontrolerzy, którzy pracują tutaj od lat”. Twierdzi, że sam prawdopodobnie też był ofiarą inwigilacji, i to już wtedy kiedy pełnił funkcję szefa NIK i gdy chronił go immunitet. „To wynika z zapisów przedstawionych w piśmie – jest tam treść maili przejętych przez służby, które potem zostały przekazane prokuraturze” – mówi Marian Banaś.

Dzisiaj przed senacką komisją dotyczącą podsłuchów stanie Roman Giertych. Zeznawał już przed nią pokrzywdzony przez Pegasusa Krzysztof Brejza.

Autorstwo: Tomasz Dudek

Źródło: [pl.SputnikNews.com](https://pl.sputniknews.com)